

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-jej po poł.

em?

SKI.

inteligencji po raz
ka L. H. Morstina
szczych.
statni przed zupeł-
widowiskowa w 5
efanją Jarkowska i

wej, barwnej komo-
popularnych niemiec-
R. Bernarera i R.
ogrodzie". Sztu-
wym w wiedeńskim
alesiecy nie schodzi
rze Letnim grano ja
rzedu. Reżyseruje
blach głównych: St-
ski, Szubert i Ziem

ARNY.

ta mieszczańska
kami. Ceny miejsc

wieczorem po raz
dstawieniu „Krolo-
obsadzie.
zała końca, premie-
a już do nabycia w

W TEATRZE

maja r. b., o godz.
nana opera pomor-
ojanowskiego, byłki
opery Halevy'ego
K. Lewickiego.

Dr. med.

H. GUBICZ

Cegielniana 43.
— tel. 41-32. —
Specjalista chorób
skórnych, wenery-
cznych i moczop-
ciowych. Lecze-
nie szt. słońcem
wyznawem.
Przyjmuje od godz.
8—10 i 5—8.

Dr.

S. Lewkowicz

Choroby skórne, ve-
neryczne i płciowe
Konstantynowska 12.
Tel. 55-52.
przyjmuje od g. 9
—1 i od 6—8, dla
pań od 4—5.
Dla niezamożnych
ceny lecznicze

Dr. med.

P. BRAUN

Południowa 23
Specjalista
Chorób skórn-
nych, wenery-
cznych i moczop-
ciowych.
Leczenie światłem
(Lampa kwarcowa).
Przyjmuje 9 do 12
i od 5—8 wiecz.
Tel. 40-26.

Obuwie trwałe
zgrabne tanio na
raty „Kredyt” Na-
wrot 15 l p. 567

potrzebna uczes-
ca do zycia Ki-
lińskiego 92.

anio na wypłatę
obuwie Piotrkow-
ska 37 w podwór-
ku III-cie wejście

plekarnia z całym
urządzeniem w
dobrym punkcie
przy dworcu do od-
stąpienia od zarad-
stwa Sieradz, Kaliska 81

ociąży posiadają-
indziej o 50 proc.

drożej.
munkatów i ofiat

a honorarium uw-
drzuconych redak-

dpowiada:
y Ulatowski



P. JOZEF PIESTRZYŃSKI,
jeden z najstarszych obywateli Łodzi,
członek Chrz. Tow. Dobroczyńności,
Resursy Rzemieślniczej i w. innych
oraz założyciel szkoły dla czeladzi
przy Zw. Majstrów Rzeźniczych, zmarł.

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska.	
London	43,31
Nowy-Jork	8,91
Paryż	34,91
Szwajcaria	171,59
Druga przedg. warszawska.	
Dolar w obrotach prywatnych	8,92
Pierwsza przedg. gdańska.	
Warszawa	57,75
Złoty	57,85
Dolar	5,15
Przekaz na Warszawę	8,94

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym
kupowały około godziny 12-jej efektu do
kursu — 8,90.
Prywatnie dolar w żądaniu 8,93
w obrotach 8,92
Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

Dziewięćdziesiątą pierwszą premję w kwocie 30 zł.

za uwagę i przechowanie numeru
„Łódzkiego Echa Wieczornego”
otrzymała
p. Zofja Nowakówna
zamieszkała przy ulicy
Wawelskiej 21
(Bałuty).
Prenumeratorka.

**Pamiętajcie o inwalidach
wojennych!**

Więźni antokolski i marszałka Piłsudskiego Treść rozmowy generała Rozwadowskiego z szefem rządu nie jest znana.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 19. 5. — „Kurier Poranny”
podaje, że gen. Rozwadowski, uwolniony
wczoraj z więzienia antokolskiego w Wil-
nie — o czym doniosła już dzisiejsza pra-
sa poranna. —
po przybyciu do Warszawy,

udał się tegoż dnia w godzinach węczo-
rowych do Belwederu, gdzie stanął do ra-
portu u marszałka Piłsudskiego. Audjen-
cja trwała pół godziny i treść rozmowy
nie jest znana.
Z Belwederu gen. Rozwadowski udał
się wprost do swego mieszkania.

Zniesienie różnic między wojskowymi a cywilnymi sędziami i prokuratorami.

Poważny wyłom w autonomji adwokatury.
(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 19. 5. — Na skutek starań
Ministerjum Spraw Wojskowych uzgod-
niono już projekt rozporządzenia Prezy-
denta Rzplitej, dotyczący zrównania sęd-
zów i prokuratorów wojskowych
z sędziami i prokuratorami cywilnymi
w zakresie ważności uprawnień państwo

wojsk. oraz służby fachowej. Na przy-
szłość więc sędziowie i prokuratorzy woj-
skowi dopuszczani będą do wykonywa-
nia zawodu adwokackiego na terenie byłej
Kongresówki niezależnie od złożenia
egzaminów, o ile w służbie wojskowej
przesłużyli najmniej 4 lata.

Warszawa-Łódź-Częstochowa-Katowice. Sieć podziemnych kabli telefonicznych połączy miasta polskie ze sobą i z zagranicą.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 19/V. — Ministerjum Poczty
opracowało
szczegółowy plan budowy nowych sieci
telefonicznych,
mających połączyć Warszawę z ważniej-
szymi ośrodkami kraju
oraz z państwami sąsiadującymi z Polską.
Nowe te linie zbudowane będą jako
kable podziemne,
co pozwoli uniezależnić komunikację tele-
foniczną

od wpływów atmosferycznych.
Jedną z pierwszych tych linii będzie
linja
Warszawa — Łódź — Częstochowa — Ka-
towie — Cieszyn
z odnogą do Krakowa i Gliwic, której
koszt obliczony jest
na 15 mil. onów złotych.
Następnie projektowany jest szereg
innych linii między innymi również i
Łódź — Krotoszyn
(województwo poznańskie).

Powrót wiceprezesa Młynarskiego do Warszawy. Czy w bieżącym miesiącu nastąpi zakończenie układów w sprawie pożyczki dla Polski.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 19. 5. — Jak słyhać wzo-
raj powrócił do Warszawy z Paryża wi-
ceprezes Banku Polskiego Młynarski,
który wraz z dyrektorem departamentu
Ministerjum Skarbu Barańskim, wyjechał
przed kilku dniami do Francji w celu

kontynuowania rokowań o pożyczkę ame-
rykańską
dla Polski. Ostateczne zakończenie ukła-
dów ma nastąpić w ciągu bieżącego mie-
siąca.
Podobno sporne kwestje załatwiono już
w sposób kompromisowy.

Lokomotywy polskie w Rumunji.

**Podpisanie umowy kole-
jowej między Polską
a Rumunją.**

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 19/V — Na odbytej w Bu-
kareszcie
polsko - rumuńskiej konferencji kolejowej
podpisano umowę w sprawie przewozu na
liniach kolejowych rumuńskich
towaru importowanego z Polski
przy pomocy lokomotyw polskich obsługi-
wanych
przez polskich maszynistów.
Polskie lokomotywy przywiozą do Ru-
munji między innymi
rury wiertnicze dla przemysłu naftowego
oraz węgiel. Wzajemnie za to rząd rumuń-
ski uwolni węgiel polski
od opłat celnych.

Niemieckie balony bez steru ponad Polską.

**Loty dla studjów meteo-
rologicznych.**

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 19. 5. — W najbliższym
czasie
dwaj lotnicy niemieccy
dokonają na balonach bez steru szeregu
lotów dla
studjów meteorologicznych.
W tym celu władze niemieckie uzyska-
ły już
zezwoleńie polskich władz wojskowych
na przelot tych balonów ponad teryto-
rium polskiem i ewentualne
ładowanie w Polsce.
Podczas ładowania wojsko polskie
udzielać ma pomocy
niemieckim lotnikom. Loty te zaczną się
jeszcze w maju i trwać będą
do końca czerwca.

Samobójstwo kupca war- szawskiego w Gdańsku.

**Powodem wielka przegrana
w Sopotach.**

(Od własnego korespondenta).
Gdańsk, 19. 5. — Popelniał tu samobój-
stwo
znany kupiec warszawski,
Moryc Mehlsztajn, który przegrał onegdaj
w kasynie sopockiej znaczną sumę
pieniędzy.
Kula rewolwerowa utkwiała w mózgu,
powodując natychmiastową śmierć.

HELENÓW **Koncerty Orkiestry Symfonicznej**
pod dyr. Teodora Rydera.
W poniedziałki, wtorki, środy, **Koncerty Jazzbandowe.**
— — — — — piątki — — — — —
W niedziele i święta o g. 11,15 **PORANKI** muzyczne.

Sowiety fałszują dolary i funty dla opłacania agitatorów chińskich.

Z Rygi donoszą: W Rydze zjawily się podrobione banknoty angielskie, opiewające na 1, 5 i 10 funtów oraz fałszywe banknoty amerykańskie 10 i 20 dolarowe. Pieniądże są podrobione w tak zręczny sposób, że nawet niektóre banki padły ofiarą fałszerzy. Wydano ostrzeżenie do publiczności, by unikać zakupu walut zagranicznych od spekulantów i potajemnych agentów, będących głównymi pośrednikami w rozpowszechnianiu fałszywych banknotów.

Władze ryskie natrafiły na ślady, prowadzące do Rosji. Przypuszczalnie wielkie ilości fałszywych pieniędzy angielskich i amerykańskich są przeznaczone do użytku w Chinach. Rezerwy państwowego banku sowieckiego poważnie ucierpiały z powodu wielkiego zapotrzebowania na pieniądze angielskie i amerykańskie, które są szczególnie cennie przyjmowane przez Chińczyków. Dlatego mennica w Leningradzie rozpoczęła żywioną działalność, której rezultaty są już widoczne.

100,000 pielgrzymów z całej Polski pojedzie do Wilna na uroczystość koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Przed 2 lipca uruchomią koleje specjalne pociągi.

Z Wilna donoszą: Przygotowania do koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej są w pełnym toku. Przedewszystkiem przystąpiono do odnowienia ostrobramskiego wizerunku. Podjął się tego artysta-malarz Jan Rutkowski, konserwator dyrekcji zbroń państwowych. Przy sposobności restauracji, która dobiega końca, dotychczasowa hipoteza, która pochodziła z obrazu, wyznaczała na wiek 16-ty, znalazła potwierdzenie. Okazało się nadto rzeczą prawdopodobną, że obraz został wykonany na miejscu, co świadczy

o dużym poziomie sztuki malarskiej samego Wilna w owe czasy. Obraz jest malowany temperą w połączeniu z farbami olejnymi na drzewie lipowym. Data koronacji obrazu została wyznaczona na dzień 2 lipca. W związku z tem kurja metropolitalna warszawska wystąpiła do dyrekcji kolei w Warszawie z żądaniem pomnożenia ilości pociągów kolejowych na podróz do Wilna w dniu 29, 30 czerwca i 1 lipca, zapowiadając udział około 100,000 osób w pielgrzymce do cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Wyrok w procesie grudziądzkim przeciw komunistom.

Z Torunia donoszą: W dniu wczorajszym zapadł w sądzie wojskowym w Grudziądzu wyrok w sprawie należenia kilkunastu żołnierzy do komunistycznej partii Zachodniej Białorusi oraz w sprawie usiłowanej dezercji z wojska. Ska-

zani zostali: szer. Litwińczuk z 4 p. lotniczego na 10 lat więzienia; szeregowcy Baluk, Szyka, Cudnowski, Gruszecki, Zajac, Kulewicz i Stołochub z 4 p. lotniczego na 5 lat więzienia oraz szereg. Dobrodziej z 59 p. p. na 2 lata więzienia.

Panama wywozowa w Stanisławowie.

Agent firmy czechosłowackiej oszukiwał skarby państwa.

Ze Stanisławowa donoszą: Policja stanisławowska wpadła na trop wielkiego oszustwa, jakiego na szkodę skarbu państwa dopuszczał się agent firmy czechosłowackiej w Pradze „Józef Kuchar”, niejaki Adolf Pfeiffer. Osobnik ów zamawiał w Stanisławowie dla swojej firmy wywóz wszelkiego rodzaju zwierząt, a skuteczniejszy to, wpłacał następnie do Banku Polskiego zaświadczenia walutowe, które następnie fałszował w ten sposób, że w odpowiednich rubrykach zmieniał podane ceny i rodzaj zwierząt i wywoził zagranicę, co mu było dogodniejsze. Ostatnio wpłaciwszy dolarów 14, na wywóz białego drobiu, dopisał do tego cyfrę 40, co dało razem

1.440 dolarów i zmieniając sobie rodzaj zwierząt na nierogaciznę, wywoził jej cały wagon zagranicę. Posterunek celny w Oświęcimiu zauważył fałszerstwo zaświadczenia, gdy Pfeiffer już przekroczył granicę. Prowadzone w tej sprawie dochodzenia przez Urząd śledczy w Stanisławowie wykazały, że Pfeiffer pobrał dotychczas ponad 70 sztuk zaświadczeń, które musiał z pewnością również sfalszować i na tej podstawie dopuścił się wielkiego oszustwa na szkodę skarbu państwa. Za pomysłowym przedstawicielem firmy rozpisano listy gończe, to też jest nadzieja, że wpadnie on w ręce sprawiedliwości.

Wyrok w „małpim“ procesie.

Oszczercza skazany na grzywnę.

Z Pszczyny donoszą: Wczoraj odbył się przed sądem lawniczym w Pszczynie t. zw. „małpi proces”. Kierownik szkoły p. Dendowicz zaskarżył ogrodnika Paszka z Rudentowic o oszczerstwo, ponieważ tenże rozgłaszał, jakoby Dendowicz wykładał w szkole

teorię Darwina. Rozprawa trwała 4 godziny. Sąd skazał p. Paszka na 100 zł. grzywny za rozgłaszanie nieprawdziwych plotek. W ten sposób zakończył się t. zw. „małpi proces”, którego powodem były plotki niesumiennej ludzi.

Straszna katastrofa tramwajowa w Niemczech.

9 pasażerów zabitych, 11 ciężko rannych.

Berlin, 19. 5. — W Kassel zdarzyła się straszna katastrofa, zakończona śmiercią kilku osób. Zapełniony pasażerami tramwaj, gotowy do odjazdu pozostał na chwilę bez opieki podczas zmiany konduktorów i mechaników. Młody chłopiec, znajdujący się na przedniej platformie poruszył kierownicę, wprawiając tramwaj w ruch. Nikt z pasażerów nie potrafił zatrzymać

rozpedzonego wagonu, który wyskoczył z szyn na ostrym zakręcie i spadł na rusztowanie żelazne, które ścięło, jak brzytwa, górną część wagonu. Dolna część potoczyła się dalej i zatrzymała się dopiero w rowie. Ze szczątków wagonu wydobyto zwłoki 9 pasażerów, w tem 6 kobiet, 11 pasażerów jest ciężko rannych, a prawie wszyscy odnieśli cięższe obrażenia cieleśne.

Ślady po zaginionym lotniku.

Butelka z kartką Nungessera i część złamanego skrzydła samolotu.

Paryż, 19/V. — Łódki rybackie wyłowily z morza w okolicy Falmouth butelkę z kartką własnoręcznie napisaną przez Nungessera, w której francuski lotnik zawiadamia, że w odległości 75 mil od Irlandji stwierdzono niedokładności w funkcjono-

waniu motoru. Kartka nie zawiera żadnych danych informacyjnych. Londyn, 19/V. — Kapitan amerykańskiego parowca, który przybył do Bostonu, oświadczył, iż w drodze napotkał część skrzydła aeroplanu.

Samobójstwo komendantki strzelczyń okręgu górnośląskiego.

Katowice, 19/V. — Komendantka drużyny żeńskich Związku Strzeleckiego okręgu śląskiego, Stanisława Murańczakówna, 23-letnia nauczycielka w Brzezinkach, popełniła samobójstwo.

Wczoraj złożyła egzamin nauczycielski z postępem bardzo dodatnim i natychmiast po powrocie do domu wystrzałem w serce pozbawiła się życia.

Eksplozja wielkiego pieca w górnośląskiej Hucie Pokoju. 3 robotników rannych.

Katowice, 19. 5. — W hucie Pokoju nastąpiła eksplozja wielkiego pieca na skutek przedostania

się wody i wytworzenia pary o wielkiej prężności. Trzech robotników zostało rannych.

Demonstracja bezrobotnych przed magistratem w Pabjanicach. Delegaci u burmistrza miasta.

(1) Z Pabjanic telefonują: W dniu wczorajszym bezrobotni w liczbie przeszło 300 osób, w tem większa część kobiet urządzili przed budynkiem magistratu m. Pabjanic demonstrację. Bezrobotni domagali się szybkiego uregulowania robót publicznych. Demonstranci wybrali z pośród siebie delegację, która udała się do prezydenta miasta.

Delegatami prezydent przyrzekł, że miasto rozpocznie prowadzenie robót publicznych najpóźniej z dnem 1-go czerwca r. b. przyczem w pierwszym rzędzie przyjmowane będą wdowy obciążone dziećmi. Po takim oświadczeniu bezrobotni rozeszli się do domów.

Tajemniczy zgon właściciela kamienicy. Znalezione go półżywego na schodach domu...

(1) Z Pabjanic telefonują: 60-letni Antoni Szmilke, właściciel nieruchomości w Pabjanicach przy ulicy Moniuszki 62, zaskarżył jednego z lokatorów o zaległe komorne w sumie 60 złotych. Sprawa powyższa znalazła wczoraj epilog w Sądzie pokoju, który późno po południu wydał wyrok, którego mocą lokatorowi zmniejszono dług z 60 na 40 złotych. Po odczytaniu wyroku Szmilke wzburzony wybiegł z sądu i usiadł na schodkach domu przy ulicy Zamkowej.

Tam przeszedł do późnego wieczora. O godzinie 11 w nocy Szmilkego znalazł przechodzący patrol policyjny. Kamienicznik był blady i prawie nieprzytomny. Policjanci odwieźli Szmilkego do szpitala, gdzie zmarł po godzinie. Tajemniczy zgon właściciela nieruchomości wywołał w mieście ogromne poruszenie. Zwłoki Szmilkego zabezpieczono do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

OBIAD NA DACHU.

Upadek z drugiego piętra.

Łódź, 19. 5. — Wczoraj po południu w podwórzu domu przy ul. Pomorskiej 44, miał miejsce nieszcześliwy wypadek. W podwórzu reperowano dach. Do jednego z robotników, niejakego Stepińskiego, przyszła z obłędem żona 58-letnia Stanisława, zamieszkała przy

ulicy Szopena 36. Stepińskiego, chodząc po dachu, poślizgnęła się i spadła z wysokości II piętra. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwieźli Stepińskiego do szpitala św. Józefa. Stan jej jest ciężki.

W kwiecistym i wonnym maju. Ludzi ogarnia czarna melancholja.

Łódź, 19/V. — W ciągu dnia wczorajszego kronika miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowała dwa nowe wypadki zamachów samobójczych. W bramie domu przy ulicy Kilińskiego 79 otruła się jodyną 18-letnia Kazimiera Rychter, córka dozorczy, zamieszkała przy ulicy Lipowej 87. Lekarz pogotowia odwieźli desperatkę do mieszkania rodziców.

wczoraj wieczorem na ulicy Szopena znalazła nieprzytomną kobietę. Zawezwano lekarz pogotowia Kasy Chorob, stwierdził otrucie sublimatem i po udzieleniu pierwszej pomocy odwieźli denatkę do szpitala św. Józefa. Nazwiska nieznajomej ani też powodu tragicznego kroku nie ustalono.

Gęste kłęby dymu na ulicy Przejazd. Wypadek na podwórzu.

Łódź, 19. 5. — Dzisiaj około godziny 8,30 rano nad posesją przy ulicy Przejazd Nr. 2, poczęły się unosić gęste kłęby dymu. Zawezwano II oddział straży ogniowej, która w ciągu niespełna pół godziny ogień ugasila. Jak

stwierdzono na podwórzu gotowano smole, które smarować dachy. W pewnej chwili pekił główny kocioł i smola rozlała się po całym podwórzu. Straty nieznaczące.

Ofiara temperamentu szoferskiego. Przejechany piekarz.

Łódź, 19. 5. — Wczoraj wieczorem przechodzący ulicą Cegielińską 24-letni Abram Frenkiel, piekarz, zamieszkały przy ulicy Narutowicza 34, dostał się pod koła przejeżdżającego samochodu osobowego.

Frenkiel doznał poważnych obrażeń głowy i klatki piersiowej. Lekarz pogotowia ratunkowego, po nałożeniu opatrunku odwieźli go do szpitala. Sprawca wypadku szofer zbiegł bezkarnie.

30 złotych gotówką

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzk. Echa Wieczornego”

Ci Czytelnicy, którzy we wczorajszym numerze „Echa” na stronie 4-tej w tytule po prawej stronie zamlast słów: „Barbarzyństwo mody” zauważyli umyślny błąd: „Barbarzyństwo wody” czyli zmienione słowo: „Mody” na „wody” zgłoszą się dzisiaj lub jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po połu-

dniu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają 30 złotych gotówką. Numer premijowy ważny jest w ciągu dwóch tygodni po dacie ukazania się numeru. Dziewięćdziesiąt pierwszą premię w kwocie 30 złotych wyplacono p. Zofji Nowakównie, zamieszkałej przy ulicy Wawelskiej 21 (Baluty). Uważnie czytać i przechowywać numery! Kto ma szansę otrzymania premji!

Nr. 117
S
Kto bywał
sta rolę w hand
tam i. zw. dom
nie sklepy, któ
niemał wszystk
dziennego i —
równy fortepl
leczka, ćwierc
bil pierwszorz
stium damski c
wszystko jest
stre-sklepie, z
gmach.
U nas istnie
ki tego rodzaj
firma „Bracia
w kraju, która
skale zaprowa
ży. Półmiliono
jednego domu
w Ameryce, r
czek, Italji, m
mieszkańców j
co najmniej jed
nych magazynu
Ogromnym
wych jest to.
ogromnych iloś
taniej, a więc
po tańszych ni
towarowy jest
konkurencją dl
bezpieczeństwo
bre kupującej
Wymownym
merykański do
buck et Co” w
go rodzaju prz
skiej.
Gmach tej
ciu pięter pon
trzech poniżej
przestrzeń
400
Całkowity
turzedników. u
robotników i t.
Wogóle —
tyczące tego s
stwa handlowe
na nie pod nas
skromnym eur
—wprost fanta
A. M. MAMPE
PŁO
Wysoko na
fjordem Oslo w
Lunda.
Wśród zdol
pogodnie życie
przemysłowca,
ny i trojga dzie
Ale pewneg
lipami na Karl
ma... Koło Niej
ciel Ejnara i to
ko kapelusza. E
ga, aby ich jes
znał piękną nie
go wyprowadz
dja Petrow poc
ścieniowaną ra
rzące oczy w
że ta kobieta gr
białego domu
dla niej na nie
i szaleństwo.
Na rogu Ro
zagnała obyd
dział się Ejar
wytworna Rosj
i braci w czasie
wiedzie swobod
to tu, to tam roz
nieżanie bajkow

SKLEPY-OLBRZYMY.

Od agrafki do domu mieszkalnego —

wszystko można kupić w tysamym gmachu.

Kto był zagranicą, wie, jaką doniosłą rolę w handlu detalicznym odgrywają tam t. zw. domy towarowe — te olbrzymie sklepy, których działalność obejmuje niemal wszystkie dziedziny produktów co dziennego i — niecodziennego użytku. Za równo forteplani, jak... agrafka lub szpileczka, ćwierć funta herbaty lub automobila pierwszorzędnej marki, płaszcz, kostium damski czy laseczka cynamonu — wszystko jest do nabycia w takim monstre-sklepie, zajmującym cały specjalny gmach.

U nas istnieją jedynie skromne zaczątki tego rodzaju sklepów. W Warszawie firma „Bracia Jabłkowscy” jest pierwszą w kraju, która na stosunkowo skromną skalę zaprowadziła taki system sprzedaży. Półmilionowa Łódź nie posiada ani jednego domu towarowego, podczas, gdy w Ameryce, również we Francji, Niemczech, Italji, miasto o bodaj tylko 100,000 mieszkańców jest nie do pomyslenia bez co najmniej jednego z takich nowoczesnych magazynów.

Ogromnym plusem domów towarowych jest to, że zakupując wszystko w ogromnych ilościach, otrzymują wszystko taniej, a więc mogą również sprzedawać po tańszych niż małe sklepy cenach. Dom towarowy jest więc nader niebezpieczną konkurencją dla drobnych sklepów, niebezpieczeństwo to wychodzi jednak na dobre kupującej publiczności.

Wymownym przykładem tego jest amerykański dom towarowy „Sears Roebuck et Co” w Chicago — największe tego rodzaju przedsiębiorstwo na kuli ziemskiej.

Gmach tej firmy składa się z dziewięciu pięter ponad powierzchnią ziemi oraz trzech poniżej jej poziomu. Zajmuje on przestrzeń

400,000 metrów kw.

Całkowity personel, składający się z urzędników, urzędniczek, sprzedawczyń, robotników i t. d. wynosi ogółem

55,000 osób...

Wogóle — wszelkie dane liczbowe, dotyczące tego gigantycznego przedsiębiorstwa handlowego, są — jeśli patrzymy na nie pod naszym

skromnym europejskim punktem widzenia — wprost fantastyczne... Firma Sears Roebuck et Co. rozsyła po całych Stanach Zjednoczonych dwa razy w roku katalogi swoich artykułów; każdorazowo wydanie katalogu obliczone jest na

50 milionów egzemplarzy.

zaś katalog sam przypomina swym formatem — leksykon...

góry kontraktowo zapewnionego odbiorcę na całokształt swej produkcji.

Taki system umożliwia tej olbrzymiej firmie zapewnianie sobie towarów po tak niskich cenach, że

nikt nie jest w stanie z nią konkurować. Olbrzymie obroty firmy dają się naj-

— płacąc z góry za towary, — zaoszczędza sobie procentów oraz wielkich strat, wynikających w praktyce kupieckiej tak często w gospodarce na kredyt.

W olbrzymich składach ekspedycyjnych tego domu towarowego umieścił rząd amerykański

filije poczty.

Do interesu napływa codziennie około 250,000 listów. Otwieranie ich odbywa się przy pomocy maszyn, 500 urzędniczek za pomocą jest czytaniem tych listów, notowaniem czeków oraz rozsyłaniem nadchodzących oblatunków do odnośnych departamentów.

Uporządkowane podług alfabetu listy odsyła się na będących w ciągłym mechanicznym ruchu taśmach do kartotek, gdzie zostają one zarejestrowane. Zawarty w każdym liście oblatunek zostaje odnotowany, poczem notatki odsyła się

przy pomocy poczty pneumatycznej do odpowiedniego wydziału. Poczta pneumatyczna składa się z rur ogólnej długości 15 mil ang. Rury te rozchodzą się po wszystkich piętrach i rozgałęzieniach olbrzymiego gmachu, przez co zaoszczędza się setek gońców.

Przedsiębiorstwo posiada również **własną stację kolejową**

o trzech torach. Z tej stacji ekspeduje się dziennie przeciętnie po 75 wagonów pełnych ładunku, oprócz tego — olbrzymie ilości paczek pocztowych. Dla reklamy i propagandy posiada firma specjalny olbrzymi oddział, posługujący się pomiędzy innymi

własną stacją radio-nadawczą.

Własny zakład wydawniczy sporządza katalogi, reklamy, plakaty oraz wszystkie druki, jakich potrzebuje tak olbrzymie przedsiębiorstwo. Olbrzymie ilości odpadków papierowych w biurach Sears Roebuck et Co. zostają zużytkowane

we własnej fabryce na wyrób tapet. Fabryka ta produkuje w roku około 30 milionów podwójnych rolek tapet.

Firma Sears Roebuck et Co. została założona w roku 1886 przez dwie osoby: Ryszarda W. Sears'a, urzędnika kolejowego oraz A. C. Roebuck'a, zegarmistrza. Już w roku 1906 interes przekształcony w towarzystwo akcyjne, posiadał kapitału zakładowego

40 milionów dolarów.

W roku 1914 kapitał ten został podwyższony do wysokości 105 milionów dolarów.

Sieć swoich zakupów obejmuje olbrzymia ta firma wszystkie części świata.

Kiedy nasze kupiectwo osiągnie taki poziom rozwoju? **Dagny.**

Teściowe.



Babcia: — Przystań-że Kazik trąbić. Zupełnie ogluchłam...
Kazik: — To się dopiero tatuś ucieszy, gdy się o tem dowie. Będzie ci mógł przynajmniej teraz bezkarnie wymyślać.

Można podług niego — z wyjątkiem je dynie świeżych artykułów spożywczych — obstarować literalnie wszystko, co tylko wchodzi w zakres potrzeb życiowych w najrozleglejszym znaczeniu tego pojęcia. Nawet

gotowe domy mieszkalne

ma to amerykańskie przedsiębiorstwo na składzie...

Organizacja tego sklepu-olbrzymia jest niezmiernie ciekawa. Firma zakupuje

całą produkcję pewnych artykułów

bezpośrednio od różnych fabryk. Wiele przedsiębiorstw fabrycznych ma w firmie Sears Roebuck et Co. już na szereg lat z

lepiej zilustrować kilkoma pozycjami z roku 1926. W tym roku sprzedawała firma pomiędzy innymi: 20 milionów rolek tapety, 18 milionów par pończoch, 9 milionów par bucików, 73 miliony metrów płótna oraz białych towarów bawełnianych, 2 miliony funtów mąki oraz 15 milionów funtów kawy i herbaty.

Wielkim przywilejem tego przedsiębiorstwa jest to, że **zaoszczędza ona sobie kosztów całej armji pośredników.**

Koszty te wynosiłyby miliony dolarów... Drugim olbrzymim przywilejem jest to, że rozporządza ono olbrzymimi kapitałami w gotówce, wskutek czego

— Ciekawa kobieta! — zakończył Olaf z porozumiewawczym uśmiechem udrażając Ejnara po ramieniu.

Wkrótce mówiono wiele w mieście o stosunku Lunda z Rosjanką. Panowie zazdrościli, panie się gorszyły. A w białym domu na Ekebergu blada i smutna snuła się pani Astrid po pustych pokojach.

Męczyły ją pytania Pigarda i Guduna: — Gdzie tatuś? Dlaczego tak rzadko jest z nami w domu?

A jeszcze bardziej męczący był wyraz wstydu i zrozumienia w oczach najstarszej córki, Ragny.

Jak zraniony zwierz chroniła się Astrid w swym pokoju i zapuszczała liljowe portjery, aby łagodny półcień ją ukoili, aby nie widzieć roześmianego słońca, jasnego nieba i błękitnego fiordu.

Ale gdy przychodził Ejnar, Astrid była łagodna, troskliwa i pogodna, jak zawsze, a słowo skargi nie spłynęło z jej warg.

— Że wyglądasz, Astrid — powiedział raz Lund przy śniadaniu, patrząc na jej twarz, zbyt pociągłą, nie mającą zaokrąglenia i świeżości z czasów beztroskich, w których Astrida wyglądała, jak młoda dziewczyna. Podkrążone bolesnie oczy, załosny skurcz ust i siwe pasma wśród płowych pukli zastanowiły Ejnara.

— Powinnaś wyjechać, Astrid! — dodał. Spojrzała na niego z przerażeniem i szepnęła:

— Czy to znaczy, że mam odejść?

Wtedy zrozumiał, że wie wszystko i drżącym, niepewnym głosem wytłumaczył:

— Tylko dla twego dobra, Astrid, chciał bym, żebyś wyczęła.

A tego samego dnia sunąc żaglówką po spienionej toni fiordu, powiedział do Lydji.

— Rozpocząłem otwartą walke dla ciebie. Wyrzeknę się wszystkiego, ale musisz być moją!

Oparta o most, wznosząc ku niemu śniada, okoloną czarnymi puklami twarzyczkę odparła Lydja głośno i stanowczo:

— Nie!

Od wieków uśpiona krew wikingów wzburzyła się w Ejnarze. Zablęskły mu oczy, odrzucił hardo rasową, lekko przypuszoną na skroniach głowę i puszczał linkę żagla, rzucił twardo.

— Dlaczego?

Lydja Petrow podeszła do niego, owinięta miękkimi ramionami jego szyję i szepnęła:

— Bo kocham cię, Ejnarze, jak jeszcze nigdy nikogo nie kochałam i ciebie, właśnie ciebie nie chcę związywać z moim losem...

Nagle zapłakała gorzko i stuliła swą kształtną główkę na piersiach Ejnara Lunda.

Gdy Lund poszedł nazajutrz do hotelu, gdzie mieszkała Lydja, aby zmusić ją do wytłumaczenia jej dziwnego zachowania się — oznajmił mu portjer, że pani Petrow

nagle wyjechała, nie pozostawiając adresu.

Po kilku dniach pod lipami na Karl-Johansgate spotkał Lund Olafa Jensena.

— I cóż? W samą porę zniknęła damulka? — Syknął Olaf. — Bajeczne klejnoty okazały się fałszywymi, tylko kilka sztuk było prawdziwych i służyły do zamydlenia oczu kupcom i oceniającym jubilerom. Gdy targu dobito, zrecznie podsuwała Petrowa imitację. Ano cóż... Szkoda tej kobiety...

Po chwili milczenia ze szczerością staro przyjaciela spytał Ejnar:

— Dużo kosztowności nabyłeś od Lydji?

— Nic! — odparł Ejnar — zagryzając zęby, by ukryć głębokie wzruszenie. — Zupełnie nic. Nie przyjęła ode mnie nawet najmniejszego drobiazgu.

Oszolomiony, wstrząśnięty, pojechał do białego domu na Ekebergu, otoczonego sosnami, świerkami i krzewami róż.

Gdy nacylił się nad Astridą, by pocałować jej czyste, jasne czoło, szepnął dla uświadomienia jej i przebłagania zarazem:

— To los płomienia — zapalać i samemu spłonąć doszczętnie. Ognisko domowe ma ogień trwalszy — nie oszczędź mi go, Astrido...

elczyń

nauczycielski z powrotem pozbawiła się

Pokoju.

o wielkiej przelno rano.

stratem

rzekł, że miasto ro publicznym najpó

wca r. b. de przyjmowane be

bezrobotni rozesa

enicy.

mu...

czora. tkiego znalazł prz

amienicznik był bla

o do szpitala, gda

linie. nieruchomości wy

ruszenie. zpieczono do czasu

rskiej.

wa, chodząc po do

pietra. owego po udziale

owa do szpitala sw

lja.

cy Szopena znalezi

obiete. owia Kasy Chorob

i po udzieleniu pier

do szpitala sw. Jona

też powodu tragicz

stawano smole, któ

chy. y kociol i smoła roz

Straty nieznan

ego.

ch obrażeń głowy

gotowia ratunkow

odwioł go do szpi

zbiegl bezkarnie.

ieczornego

em) i otrzymają ta

ówka. t w ciągu dwóch

premię w kwoc

Nowakównie, zam

21 (Bałuty).

wywać numery! K

Cień czarnej ręki na bramię domu.

Dreńczona śpiewaczka opery budapeszteńskiej.

Zawzięta Węgierka.

Gabrjela Relle, młoda, piękna śpiewaczka opery budapeszteńskiej, dreńczona jest obecnie

przez tajemniczą „Czarną rękę”, której policja tutejsza żadną miarą nie mogła przez czas dłuższy zdemaskować. Panna Relle na każdym kroku napotykała dowody prześladowania ją przez „Czarną rękę”. Meżna tedy wyobrazić sobie, w jakim straszliwym stanie

znajdowały się jej nerwy.

Oto niedawno miała znana śpiewaczka wystąpić na koncercie. — Już na godzinę przed rozpoczęciem imprezy artystycznej przybyła panna Relle w towarzystwie swej matki na miejsce koncertu i

poprawiała toaletę w pokoju, przeznaczonym dla artystki.

Wtem zapukano do drzwi. Do garderoby wszedł listonosz i wręczył artystce list. Gdy panna Relle otworzyła go, ujrzała pokątną kartkę papieru listowego, opatrzoną wizerunkiem „Czarnej ręki” z napisem: Jeżeli wystąpisz dzisiaj na koncercie,

czeka cię wielkie nieszczęście“.

Zdenerwowana artystka kazała zawezwać swego impresarja, aby go uwiadomić o przykrym incydencie. Impresarjo starał się ją uspokoić i sprawę w żart obrócić; ale artystka, rozdrażniona do najwyższego stopnia, oświadczyła stanowczo

iż nie może wystąpić.

Za tym pierwszym przypadkiem poszły niebawem inne. A więc np. pewnego wieczora artystka po teatrze udała się w gronie znajomych do znanej restauracji budapeszteńskiej na kolację. Biesiada przeciągnęła się

do drugiej godziny w nocy.

Gdy panna Relle wracała potem samotnie do domu — w tem — o zgrozo! — ujrzała na bramię wytwornej kamienicy, w której mieszkała olbrzymi cień czarnej ręki.

Przywołany stróż bezpieczeństwa nie mógł absolutnie stwierdzić, skąd ten cień pochodzi, a zanim przyzwano wyższych funkcjonariuszy policyjnych cień zniknął.

Tajemniczą i sensacyjną aferą zajęła się gorliwie policja budapeszteńska i przez dłuższy czas nie mogła rozwiązać tej niezwykle sprawy. Dopiero niedawno zdołano do pewnego stopnia rozświetlić zbrodniczą działalność tej „Czarnej ręki”. Okazało się mianowicie, że nie kryje się za tym ponurym symbolem jakaś

szajka bandycka,

Co Niemcy uwielbiają i kochają?

Ciekawy konkurs.

Związek gieldowy niemieckich księgarzy i wydawców podaje obecnie wynik niezwykle ciekawego konkursu,

w którym chodziło o odpowiedź na pytanie: Jakich dwanaście książek z ostatnich trzydziestu lat powinno się znaleźć w bibliotece

każdego wykształconego Niemca?

Z 728 współzawodników nikt nie otrzymał pierwszej nagrody; sześciu otrzymało po 300 marek, jeden 200 marek, a dalszych sześciu po 50 marek. Najczęściej wymieniono następujące dzieła:

„Bismarka myśl i wspomnienia“

(299), Nietschego „Tako rzecze Zaratustra“ (240), „Zielony Henryk“ (217), „Ma i winien“ (180), Scheiffa „Ekkehard“ (176), „Ut mine Stromtid“ (157), „Pastor głodny“ (139), „Obrazy z przeszłości niemieckiej“ (132), „Rodzina Buddenbrook“ (118), Wilhelm Busch „Skarb domowy“ (115), „Ludzie z Seldwyla“ (104).

Wśród tych którzy otrzymali nagrodę, znajduje się

poeta Rudolf G. Binding.

Wynik tedy sądu konkursowego jest bardzo charakterystyczny. Wszak największą ilość głosów otrzymał żelazny kanclerz. Jak widać — ideały imperjalistyczne i zaborcze głęboko tkwią w społeczeństwie niemieckim i prędzej czy później muszą wywołać

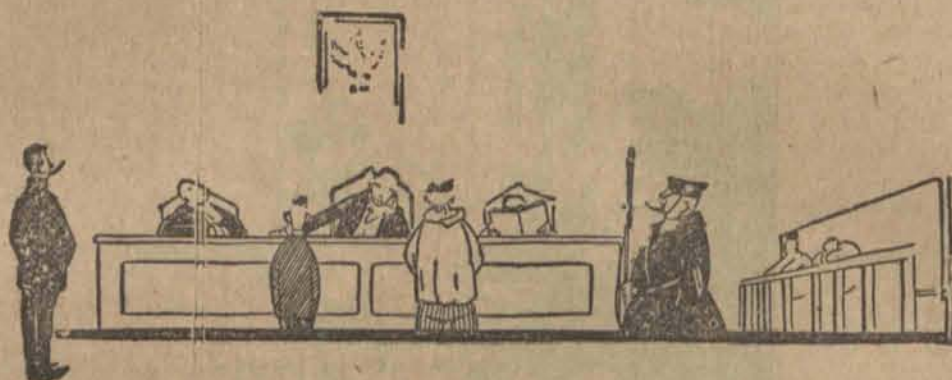
nową burzę dziejową.

lecz niejaka pani Bela Gözes, była primadonna opery budapeszteńskiej.

Pani Gözes była przez szereg lat pierwszorzędną gwiazdą tutejszej opery. — Ale przyszła starość a z nią znaczne obniżenie świadczeń wokalnych i artystycznych.

A kiedy na niebie artystycznym Budapesztu zajaśniała nowa gwiazda, obdarzona urokiem świeżości i młodości, postanowiła przy pomocy swego męża Lajosza Gözes, rzucić na młodą i wrażliwą artystkę postrach przy pomocy „Czarnej ręki”. Owe listy, telefonematy i inne wystąpienia „Czarnej ręki” były dziełem pani Gözes.

Kręteczki sądowe.



Awanturka czy skromna panna? Druzgoczące zeznania świadków.

Sądy zasypane są wprost sprawami eksmisyjnymi, rzadko jednak sędziowie uwzględniają żądania kamieniczników, którzy za wszelką cenę pragną pozbyć się lokatorów, zalegających z opłatą komornego. Właściciele domów czepiają się byle czego, aby tylko mieć wolne mieszkania, które pragną po lichwiarskich cenach odnajmować innym osobom.

Sprawy eksmisyjne są naogół mało ciekawe, jak to się mówi, na jedno kopyto. To też mało interesują się nimi sprawodawcy prasowi. Wczoraj jednak sąd pokoju II-go okręgu pod przewodnictwem pana sędziego Tuma rozpatrywał wysoce charakterystyczną sprawę mieszkaniową, zakończoną wyrokiem eksmisyjnym z rygorem natychmiastowej wykonalności. — Dlatego też uważamy za wskazane omówić ją na łamach naszego pisma.

NIEMORALNA LOKATORKA.

Występował właściciel domu Nr. 31 przy ulicy Nowo-Targowej Rybliński przeciwko lokatorce swej Władysławie Kokietek. Żądał eksmisyji, albowiem Kokietkówna od dłuższego czasu nie płaciła komornego. Oprócz tego zaś niewiasta ta, według twierdzeń gospodarza, prowadziła się w najwyższym stopniu niemoralnie, sięjąc zgorznienie wśród sąsiadów. A sąsiedzi ci, którzy bardzo licznie stawili się na rozprawę z całą stanowczością poparli twierdzenie gospodarza. A więc zeznali ci świadkowie, że do mieszkania Kokietkówny bardzo często przychodzą różni mężczyźni sami lub też w towarzystwie kobiet podejrzanej kondyty; że zdawało się, iż do drzwi sąsiadów dobijali się po nocach pijani młodzieńcy, dopytując się głośno, gdzie tu mieszka „taka”; że wynikają w mieszkaniu Kokietkówny gorszące awantury, sięjące niepokój wśród lokatorów. Zresztą jeszcze nieżyjąca już matka pozwanej prowadziła „dom otwarty”, o czym wiedzą wszyscy mieszkańcy okolicy.

Jednym słowem jaskinia rozpusty! i na prawdę z trudem udawało mi się pogodzić te druzgoczące zeznania z osobą samej oskarżonej bardzo miłej i ładnej panny, ubranej przyzwoicie lecz skromnie i zachowującej się całkowicie bez zarzutu. — Bardzo słabo replikowała na czynione jej zarzuty.

Jedną rzecz wydawała nam się nieulegająca wątpliwości: zaleganie z komornem. Bo, gdyby naprawdę ciągnęła zyski z urzędzenia z mieszkania swego domu schadzek, toby z pewnością komorne płaciła. Ale cóż? Świadczenie zeznawali pod przysięgą, a więc musiało się im wierzyć.

Smierć monarchy tanga.

Smutny finał konkursu tanecznego.

W Paryżu „dawno” już, bo od kilku miesięcy minęła manja charlestona, a miejsce tego dziwnego tańca zajęły inne, inspirowane z Ameryki — wśród których króluje

egzotyczny „Hibi-dzibi“.

Z tańców dawniejszych ciąglem uznaniem cieszy się piękne i szlachetne tango. Francuzi przepadają za tym tańcem i urządzają często konkursy tanga.

Niedawno odbył się taki konkurs, który zakończył się epilogiem tragicznym. Oto wśród licznych uczestników i uczestniczek tego turnieju choreograficznego znajdowali się dwaj znani paryscy tancerze: Joe Mildon i Charles Fannys.

Obaj uchodzili dotąd za najlepszych

„tangistów“ w Paryżu. Teraz miała się sprawa między nimi rozstrzygnąć, a zwycięzca miał otrzymać tytuł „króla tanga“.

Przed jury konkursowem, złożonem z przedstawicieli prasy, sfer teatralnych i muzycznych

rozpoczęły się produkcje.

Ogólne uznanie zyskał Joe Mildon, który ze swoją partnerką, mulatką Rita Fitchles dokazywał istnych cudów zręczności i tanecznego wdzięku. Nic tedy dziwnego, że szala zwycięstwa przechyliła się na jego stronę i Joe Mildon

został uznany królem tanga.

W duszy zawziętego rywala zawrzało. Zbliżył się do Mildona i zawołał zjadliwie: „Ileś zapłacił za to zwycięstwo“.

A kiedy rozgniewany obelga tancerza uderzył Fannysa w twarz ten błyskawicznym ruchem wydobyl z kieszeni broń i

dwukrotnie strzelił ku nieszczęśliwemu. Klądąc go trupem na miejscu. Następnie sam usiłował popełnić samobójstwo, ale zdołano mu w tem przeszkodzić.

Sprawa ta wywołała w Paryżu ogromne zainteresowanie. Wszyscy o niczem innym nie mówią. Pisnia paryskie podają dobieżny obu rywali oraz ich uroczyste partnerki. Zabity tancerz nie mazywał się naprawdę Joe Mildon, lecz Armand de Chameaurroix i pochodził ze znakomitej rodziny francuskiej. Ogarnięty namiętnością tańca zerwał wszelkie stosunki z rodziną i poświęcił się całkowicie kunsztowi choreograficznemu. Padł ofiarą swej zamilowania.



KEMAL PASZA, PREZYDENT TURCJI, którego zaręczyny z 17-letnią pensjonatką Aisza Dżemacz wywołały w całym kraju niesłychaną sensację.

Wogóle zauważyłem, że są bardzo nieprzyjaźnie dla pozwanej usposobieni.

Powód Rybliński prosił sąd o bezwzględne zasądzenie eksmisyji, gdyż tego rodzaju lokatorka czyni niemożliwe życie swym sąsiadom.

WYROK.

Po długotrwałej naradzie pan sędzia Tum ogłosił wyrok, którego mocą Władysław Kokietkówna zmuszona jest pod rygorem natychmiastowej wykonalności opuścić mieszkanie zajmowane przez nią w domu p. Ryblińskiego przy ulicy Nowo-Targowej 31.

Nareszcie, zarówno gospodarz jak i lokatorzy odetchną z ulgą i gorszycielka publiczna zniknie im z oczu. Gdzie pójdzie? wszystko jedno!

Sa-wicz.

Profesor w białym fartuchu.

Wykwintne damy w roli elewek.

Na Fauborg Saint Honore w Paryżu mieści się akademja kucharska, w której nauka nie polega jak w innych szkołach kucharskich

na praktycznych zajęciach.

ale na wykładach ilustrowanych pokazami, jak daną potrawę należy najlepiej przyrządzić, jak doprowadzić gotowanie do szczytu doskonałości. W ławkach przed pulpitemi siedzą uczniowie, słuchając uważnie profesora

w białym fartuchu i z białą czapką na głowie.

Profesor ma przed sobą duży stół z marmurowym i drewnianym blatami. — Między jednym a drugim stołem płonie ognisko kuchenne dla gotowania potraw, o których mówił wykładowca, informując nietylko o

sposobie przyrządzania potraw,

ale wyjaśniając ich powstanie i historję. Na ścianie wiszą liczne naczynia kuchenne, na stole obok przygotowane są przeróżne przyrządy kuchenne dla demonstrowania wykładu. Profesor bijąc pianę, przyrządzając mięso, mieszając przyprawę, opowiada słuchaczom, w jakiej porze roku należy

daną potrawę jeść,

kiedy trzeba unikać, jak hoduje się poszczególne jarzyny, w jaki sposób rozpoznaje się ryby nieświeże od świeżych, z jakich okolic najlepsze są zające, czy drób itd. Śledzenie demonstracji profesora wy

maga nadzwyczajnej uwagi. Pracuje bowiem z szybkością, przypominającą pokazy magików.

W zręcznych rękach migają się tylko różne specjalne kawałki pudardy, paszety z gęśmi, wiatrówką, trufle, sosy. Mistrz różna miesza, kreśli, zawija, nie przestając równocześnie mówić, aż powstają gotowe, wyśmienite potrawy. Wśród słuchaczy znajdują się nietylko ludzie przygotowujący się do zawodu kucharskiego, ale damy z towarzystwa, smukłe i eleganckie Paryżanki, piękne Włoszki, słowem towarzystwo międzynarodowe, nieraz bardzo wykwintne.

KINO Dom Ludowy ul. Przejazd 34.

Dziś! — Dziś!

Arcydzieło filmowe p. t.

Królewski Lowelas

Przygody płocheego księcia
W rolach głównych największe sławy ekranu
Ricardo Cortez i Adolf Menjou.

Ceny miejsc: W dniu powszednim na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

Nr. 11
Dz
Wied
bab
W trz
liszku Ad
Zgierzen
p
zamieszka
Snej 4. N
derszaft"
„z kłoskie
wienia się
Na Bra
skiego, no
nieb
bez stał
obrazili M
fa ulubion
Górn
poczem za
go czytu
Obu pi
pogotowia
Odszukani
dze bezpie

W rodo
przy ulicy
ścią oczeki

Dzień t
wków niez
trzech czło
ciec, najsta
nosili to in
Coroczni
rzadzano u
trójka solen
nie
Z nastan
stawionym
sób. Uczta

CLAUDE F
Os
Autoryzowany

— Psi!
ga, żadnej W
cej, nigdy!
tem odtąd
tylko hrabia
chaj pana u
znajduje pan
wsze tak mi
des!...

Uściskni
który nie ma
mający ojca,
decznie.
Taki młoc
Ludwik F
des, książę d
sis wygładł
dziesiąt dwa
że wszystko
Tylko miłość
nieta starość
chał tak wiel
pięctwa aż d
dąc kolejno C
nem, Richelie
bez goryczy,
żłina i zosta
najacym swo
wiem bardzo
dziesiąciu lat

Tanga.

Teraz miała się zstrzygnąć, a zwał się „król tanga” owym, złożonym z liter teatranych

produkcje. al Joe Mildon, kł... mulatka Rita Fe... ch cudów zrec... sku. Nic tedy d... wa przechyliła s... ldon

rólem tanga. rywała zawrzało i zawołał zjad... to zwycięstwo? y obelga tancerz ten błyskawic... z kieszeni brow...

niebezpieczeństwu. njejscu. Następnie samobójstwo, ak... szkodzić.

w Paryżu ogrom... zyscy o niczem... aryjskie podają... z ich uroczyc... z nie nazwywał... lecz Armand... zył ze znakomic... rniety namięt... kie stosunki z... kowiec kunszt... padł ofiara swę...



DIDENT TURC... letnią pensjonat... wolały w całym... sensację.

chu.

Pracuje... zypominająca... ków.

migają się tylko... pulardy, pasz... fle, sosv. Mistr... ia, nie przestaj... powstają got... Wśród słucha... ludzie przegot... ucharskiego, ale... nikle eleganckie... zki, słowem to... owe, nieraz bar...

Ludowy

34.

Dzisiaj!

owelas

książka... sze sławy ekranu... olf Menjou... powszednie na... botę, niedziele... 3 po południu... III m 20 gr... eta od godz. 3... gr. III m. gr. 30.

Dzień w Łodzi.



Wiec przepiemy naszej babci domek mały!...

Trzeci kamrat.

W trzeciorzędnej restauracji przy kieliszku Adam Górczyni, zamieszkały pod Zgierzem,

poznał Feliksa Toszlaka,

zamieszkałego w Łodzi przy ulicy Leśnej 4. Nasi znajomi od razu wypili „bruderszaft”. Opróżnili dwie flaszki 45 proc. „z kłosem” i wyszli z zamiarem zabawienia się w liczniejszym gronie.

Na Brzezińskiej spotkali Józefa Malarzkiego, nożownika i

niebezpiecznego awanturnika,

bez stałego miejsca zamieszkania. Pijani obrazili Malarskiego, który wydobyl swoja ulubioną broń — nóż i pokaleczył nim

Górczyni tudzież Toszlaka,

po czym zadowolony z siebie i dokonanego czynu zbiegli.

Obu pijanym udzielił pomocy lekarz pogotowia i pozostawił ich na miejscu. Odszukaniem nożownika zajęły się władze bezpieczeństwa publicznego.

Uczta trojga solenizantów

w dniu św. Feliksa.

W rodzinie Nowików, zamieszkałych przy ulicy Jesionowej 19, z niecierpliwością oczekiwano zawsze

dnia imienin Feliksa.

Dzień ten był obchodzony przez Nowików niezwykle uroczysto, bowiem aż trzech członków rodziny, mianowicie ojciec, najstarsza córka i najmłodszy syn nosili to imię.

Corocznie spraszano wielu gości i urządzano ucztę. I w dniu wczorajszym trójka solenizantów

nie odstąpiła od zwyczaju.

Z nastaniem zmierzchu przy suto zastawionym stole zasiadło kilkanaście osób. Uczta imieninowa przeciągnęła się

do północy, zaś czar nocy majowej, tudzież wódka tak rozgorączkowały zaproszonych gości, że wszczęli ni z tego, ni z owego bójkę. Fruwały flaszki, talerze, szklanki, ba! nawet sprząty, a wszystkie pociski godziły przeważnie w solenizantów, pozostawiając na ich głowach ślady pod postacią

guzów, slińców i ran.

Krwawa bójka przerwał okrzyk: „policia idzie!” Ostrzeżenie to uczyniło niezwykle poruszenie wśród gości którzy po uciekali przez drzwi i okna.

Rany Feliksa, Feliksi i... Feliksa Nowików opatrzył zawiązany lekarz pogotowia Kasy Chorych.

Przeraźliwe pustki w szufladzie.

Pieniądże skusiły siedemnastolatka.

Katarzyna Olubek, właścicielka sklepu kolonialnego przy ulicy Średniej 159,

po stracie dwojga dzieci,

wzięła sobie chłopca na wychowanie. Broniek Zakrzewski, gdyż takie było imię i nazwisko wychowanka skończywszy lat 17 pomagał swojej opiekunce przy

obsługiwaniu klientów.

Z obowiązku tego Bronisław wywiązywał się doskonale; wczoraj pani Katarzyna pozostawiła go samego w sklepie i wyszła do miasta po towary.

W kasie sklepowej było przeszło 200 złotych. Suma ta olśniła Zakrzewskiego do tego stopnia, że skradł pieniądze i pozostawiwszy sklep bez dozoru

uciekł w niewiadomym kierunku.

Pani Katarzyna powróciwszy z miasta wielce była zdziwiona nieobecnością wychowanka w sklepie. Kiedy jednakże zauważyła brak gotówki w kasie, zamknęła sklep i udała się do komisariatu policji. — Odszukaniem zbiega zajęły się

władze bezpieczeństwa.

Czy praca nudzi człowieka?

„Inne” zajęcie.

Aniela Gierczak swą karierę rozpoczęła od

ucieczki z domu rodziców,

zamieszkałych pod Brzezinią. Jak mogła tak sobie radzić wśród obcych ludzi. Była robotnicą fabryczną, prasowaczką w pracy chemicznej, boną, sklepową, aż wreszcie została służącą.

Od szeregu miesięcy Gierczakówna służyła w domu Izraela Morelczyka, zamieszkałego przy ulicy Mącznej 10. Zmudna ta praca, znudziła się wreszcie Anieli to

też postanowiła

popróbować innego zawodu.

Gierczakówna chcąc aby chlebodawcy pamietali ją długo skradła im

srebrną tacę

i także cukierniczkę, ogólnej wartości 450 złotych.

Ex - służącą ukrywającą się u jednej z koleżanek przy ulicy Kilińskiego ujęto i po odebraniu skradzionego srebra,

tudzież przeprowadzeniu dochodzenia osadzono w areszcie do dyspozycji sądu.

Gdy portfel prezentuje się wspaniale...

Przygodny towarzysz podróży.

Życie 26-letniego Bronisława Żuzla, było spłotem nieszczęść, które doprowadziły go do

upadku.

Od szeregu lat Żuzel, rodem z pod Sierpeca, ziemi płockiej, włóczył się po kraju, pogłębiając swą wiedzę złodziejską. Kradł, siedział w więzieniu, bito go również podczas schwymania na kradzieży, wszystko to atoli nie zgnębiło go.

Niebezpieczeństwa związane z kradzieżami nęciły go jak rybę tłusty robaczek.

W dniu wczorajszym

przyjechał Bronisław do Łodzi.

Już w pociągu zawarł przygodną znajomość z łodzianinem Mikołajem Szczerką, zamieszkałym przy ulicy Kruczej 12. Podczas banalnej rozmowy Żuzel zauważył że portfel łodzianina prezentuje się solidnie. Zawierał on

przeszło 1000 złotych

i pantery wartościowe.

W chwili opuszczenia dworca kolejowego w Łodzi, złodziej żegnając się z panem Sz. wyślgnął mu ów portfel. Uczynił to wszakże nieodrocznie.

Ujęto go

i wraz z odpowiednim protokołem przesłano do dyspozycji władz sądowych.

Głupota ludzka jest bez granic.

Jak wypędzano diabła z dziewczyny?

Ze Lwowa donoszą:

W chacie bogatego gospodarza Jana Procyka w Horodyszczu poczęły się

dziać od pewnego czasu niesamowite historie.

Jakieś niewidzialne ręce gasiły lampy, to znów strącały ze ścian naczynia i obrazy, wreszcie rzucały kawałkami drzewa. Gdy w dodatku krowy dawały czerwone mleko, a kury nieść przestały, zawezwał Procyk do swej chaty

znaną znachorkę

i zamawiajkę wszelakiego nieszczęścia, choroby, pożaru, a nawet i wojny i poprosił o radę.

Stara wróżbiarka przyniosła ze sobą jakieś tajemnicze zioła, spaliła na ogniu, mamrotała zaklęcia i kabalistyczne wyrazy i wreszcie zdecydowała, że wszystkie mu jest winna

opętana przez diabła,

Olena Rudyk, 14-letnia służąca w domu Procyka.

Mając już teraz winowajczynię, posta nowiono na wspólnej rodzinnej radzie pokropionej silnie alkoholem,

diabła z dziewczęcia wypędzić

i na czas dłuższy unieszkodliwić.

W tym celu wezwano dziewczęcinę do łyby, skąpano ją w beczce z wodą, a następnie związano powrozami i wrzucono do komórki z drzewem, gdzie przeleżała

3 dni o głodzie.

Ostatecznie niewiadomo, jakby się cała sprawa skończyła, gdyby nie przypadkowe odkrycie jej przez asesora gminnego. Dziewczynę w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala, sprawców aresztowano.

Kino RESURSA
Kilińskiego Nr. 123.
— DZIŚ —
„Światło Azji”
Pierwszy wielki film hinduski, wykonany bez udziału białego człowieka. Genjalny wysiłek kultury wschodniej, wykonany wyłącznie siłami tuziemców.
Potężny dramat w 10-u wielkich aktach.
W rolach głównych — Królowie ekranu:
Himansu Kal i Sacala Dawis
Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon 80 gr., I m. 70, Balkon gr. 70, I m. 50, II m. 40, III m. 30 gr.
W soboty, i święta: Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50, III m. 40 gr.
Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

CLAUDE FARRERE.

Ostatni bóg.

Powieść.

Autoryzowany przekład Kazimierza Bukowskiego

— Psi! L'Isle Rhodes... Na miłość Boga, żadnej Wysokości!... Nie trzeba więcej, nigdy! Wytłumacz to panu... Nie jest tam odtąd ani królem ani księciem: jestem tylko hrabia de Thurso... Ale wpraw niechaj pana uściska. Jestem szczęśliwy, że znajduję pana zawsze takim samym, zawsze tak młodym, drogi, drogi L'Isle Rhodes!...

Uściskali się, jak się ściska stary wuj, który nie ma syna i młody bratanek, nie mający ojca, skoro obaj kochają się serdecznie.

Taki młody... O tak, istotnie...

Ludwik Krzysztof Bernault de Vavades, książę de l'Isle Rhodes i Ville — Paris wyglądał doskonale na swoje siedemdziesiąt dwa lata. A to zapewne dlatego, że wszystko co mógł, poświęcił miłości. Tylko miłość umie przygotować uśmiechniętą starość. A pan de l'Isle Rhodes kochał tak wiele, od pierwszych chwil chłopięctwa aż do ostatniego odmieńcia, że będąc kolejno Cherubinem, Romeem, Lauzunem, Richelieu'em i resztą, zrezygnował bez goryczy, gdy wybiła nieodwołalna godzina i został pięknym starcem, wspominającym swoją młodość. Zachował bowiem bardzo żywą pamięć. Mimo siedemdziesięciu lat pan l'Isle Rhodes nie zapom-

niał niczego z przeszłości, jakkolwiek wszystkie jego wspomnienia, sięgające od wielu księżniczek aż do pokojówek, wyczerpały dostatecznie słynne mille e tre, uważane za liczbę fantastyczną. „Tysiąc i trzy? — Cóż to jest zresztą? Nie jest to nawet jedna nowość na tydzień, w przeciągu dwudziestu niedźnych lat! Ja zacząłem wcześniej i skończyłem znacznie później. Odbylem więc dłuższą drogę”. Tak mawiał czasem pan de l'Isle Rhodes, dodając pogardliwie: „Don Juan zadawałniał się byle czym...”

Bo mimo swojej starości l'Isle Rhodes nie poddał się losowi.

Obecne skromne jego życie nie zrażało go wcale. Był niegdyś bogaty. A jeśli nie był nim już, to jedynie dlatego, że... zbyt się powlerzał bóstwom biesiad i hulank...

Nie żałował tego zresztą.

Tem bardziej, że los był dla niego miłościwy. Skończył żyć w chałupie, zgoda! Ale chałupa ta była jego, nadomiar piękna i historyczna w swej uroczej starości. Wie le zwiewnych duchów przebywało z pewnością w tem mieszkaniu i stary książę lubił ich towarzystwo w ciągu samotnych odtąd wieczorów. Poza tem lubił stare księżki i zajmował się heraldyką... Oto dła czego samo nazwisko księcia Karola Edwarda wystarczyło, aby oderwać pana de l'Isle Rhodesa od fotela i zagnać go na podścienie: czyż Stuartowie nie są najbardziej legendarna, jeśli nie najstarszą z żyjących jeszcze ras królewskich — sięgającą Fleancea, syna owego Banka, którego duch ścigał Makbetta?

I rzeczywiście ten oto Karol Edward,

drugi z imienia, był ostatnim potomkiem tej zuchwałej linii. Urzędowi historycy mylą się, twierząc, że Karol Edward I (pretendent, zwycięzca z Prestonu i Falkirku, zwyciężony pod Culloden) umarł w roku 1788 we Florencji bez potomstwa. — Na sześć miesięcy przed śmiercią urodził mu się syn. Ale ponieważ dynastia hanowerska utwierdziła się wtedy na tronie angielskim, wygnaniec florencki nie chciał narażać swego jedyne dziecko na złudzenia próżnych ambicji. Oddał je więc w opiekę zaufanym służącym, aby go wychowano potajemnie. Dziecko — Jakób Edward, 1788 — 1832 — żyło w ukryciu, jakkolwiek znało dobrze swoje prawa i chociaż większość państw europejskich wiedziała o jego istnieniu. Ale ów okres czasu sprzyjał zbyt mało rewinkacjom tronów. Jakób-Edward umarł, nie domagając się nawet sądownie zwrotu licznych dóbr, które dynastia hanowerska obłożyła niegdyś sekwestrem, nie konfiskując ich. Syn jego, Karol Edward, trzeci z imienia, ojciec Karola Edwarda II-go naśladował skrupulatnie powściągliwość swego ojca. Po jego śmierci, w roku 1899, cała Europa zapomniała nawet o jego imieniu. Przeciwnie, Karol-Edward, osłabnawszy w r. 1910 pełnoletność, śmiało wystąpił ze skargą sądową, żądając przed trybunałami Anglii, zapewne, nie korony, o którą zdrowy rozum nie pozwalał mu się ubiegać, ale zasekwestrowanego niegdyś dziedzictwa ojcowskiego i złączonych z niem nazwiska, tytułów, przywilejów. Owcześni ministrowie angielscy nie szczędzili trudów, aby proces ten, godzący nawet w prawo-witość władzy rządzącego de facto monar-

chy, nie dotknął nikogo i prowadzony był wyłącznie na terenie prawa.

Zresztą prawo nie jest w Anglii czemś, z czego wolno było drwić. A wielkość Anglii nie ma może tęższej podstawy, jak poszanowanie wszystkich ustaw i zwyczajów, zwłaszcza najstarszych, tkwiące głęboko w duszy każdego Anglika.

Ale ledwie rozpoczęły się kroki sądowe, wybuchła wojna. Było to fatalne dla wszystkich książąt, wygnanych z swoich dawnych królestw. Król de jure Szkocji, Anglii i Irlandji, Karol Edward, nie był w rzeczywistości obywatelem angielskim. — Wielu książąt, Burbonów, Braganzów lub Bonapartych znajdowało się w podobnym położeniu. Co czynić? Wielu nie robiło nic i to było może najgorsze. Karol-Edward zrobił coś, z czego nie miał zresztą żadnej korzyści: wstąpił do francuskiej Legacji cudzoziemskiej. A narażał swoje życie z taką pogardą, że po zawarciu pokoju mógł zupełnie prawnie przypisać do swoich marynarek liczne wstążeczki, rzetelnie zdobyte w pierwszej linii, pod ogniem pruskim. Ale naturalnie Karol - Edward nie przypinał ich wcale. Ci, co mają lub powinni mieć prawo nadawania orderów, nie przyjmują ich...

Karol - Edward powtórzył właśnie ten aksjomat panu de l'Isle Rhodes:

— Najważniejsze jest to — rzekł stary książę — że Wasza Królewska Mość wydobyleś się nienaruszony z zamętu, do którego nie cię nie wzywało. Miłościwy Panie, jesteś ostatnim z rodu! Gdyby cię tak zabito?

(d. c. n.)

Śmierć skrzydlatemu wrogowi naszego zdrowia!

Wojna z muchami jest w obecnej porze roku szczególnie aktualna.

Groźne niebezpieczeństwo.

Jednym z najważniejszych czynników higieny mieszkaniowej jest ochrona domu przed inwazją wszelk. rodzaju owadów - pasożytów. Prym pomiędzy nimi dżdżerzy, niewątpliwie, natrętna, szkodliwa i niebezpieczna mucha.

WIECEJ UŚWIADOMIENIA.

Plaga much zawiera w sobie bardzo liczne niebezpieczeństwa dla zdrowia i życia ludzkiego, wie o tem niby to każdy, a jednak — mało kto jest istotnie uświadomiony co do istoty i rozmiarów tych niebezpieczeństw. Większe uświadomienie, spo wodowałyby z pewnością większą reakcją, zmierzającą do tropienia tej plagi.

W Niemczech np. — jak donosi tamtejsza prasa — wysiła się nauka na wynalezienie skutecznych sposobów na tępienie much. Kwestja ta jest zwłaszcza w obecnej porze roku wysoce aktualna, bowiem właśnie teraz muchy rozmnażają się.

Jedna mucha, zniszczona w maju, to — tysiące much, które dokuczyłyby nam w późnym lecie.

MASOWE WYLEGARNIE MUCH.

W Łodzi plaga much daje się ludności stosunkowo daleko więcej we znaki, niż w innych miastach.

„Zamieszane” są w regule mieszkania, położone na parterach w oficynach, bowiem okna takich mieszkań wychodzą na podwórko, a na podwórku — jak wiadomo — mieści się... otwarty śmietnik, ta — że tak powiem: masowa wylegarnia much...

Otwarty śmietnik na dziedzińcu przysparza odpowiednio położonym mieszkańcom tak dalece całych rojów much, że w wielu takich lokalach zupełnie nie pomagają najenergiczniejsze środki zaradcze w postaci papieru na muchy, przestrzeżenie bezwzględnej czystości, zamykanie okien i t. d.

ISTOTA NIEBEZPIECZEŃSTWA.

Ile śmiertelnych nieraz zachorowań mają te miłe stworzonka „na sumieniu” — o tem, niestety, nie może wiedzieć żaden statystyk. Można jednak śmiało twierdzić, że mucha jest bardzo groźnym wrogiem zdrowia ludzkiego, jeśli weźmie się pod uwagę następujące fakty:

Znane jest przecież ogólnie zamilowanie much do wszelkiej zgnilizny, roślinnej czy zwierzęcej, również do ekskrementów wogóle do ciał, znajdujących się w stanie rozkładu. Scierwo wszelkiego rodzaju stanowi główny jej pokarm.

Mucha wysysa potrzebne jej składniki odżywcze za pomocą trąbki, do której wlotu zgarnia łapkami pożywienie. Jeżeli przypatrzemy się złapanej musze przez szkło powiększające, przekonamy się, że cała ona jest unurzana w substancji, na której dopiero co przebywała.

Przypuścimy teraz, że mucha spożywała przed chwilą płwociny suchotnika lub siedziała na zaognionej i ropiacej ranie jakiegoś zwierzęcia. Małe to stworzonko siada następnie na chlebie, daje nurka w mleku, przeznaczonem dla dziecka lub sadowi się na nieznacznej rance, o której cze sto sami nawet nie wiemy. Czy podobny kontakt może dodatnio wpływać na zdrowotność?

NALEŻY TOCZYĆ NIEUBLAGANA WOJNE.

Muchy należy tępić wszystkiemi sposobami. Przedewszystkiem więc — czystość, czystość i jeszcze raz — czystość! Należy zwracać również wielką uwagę na to, aby nie zostawiać pokarmów nienakrytych lub niezamkniętych. Nie wolno dawać muchom warunków, sprzyjających ich istnieniu i rozmnażaniu się.

Pozatem — należy toczyć uparcie i za wzięcie wojnę z muchami na wszelkie możliwe sposoby.

Papier trujący winien znajdować się w wielkich ilościach w każdym domu. — Jest to nieodzowne już teraz, bowiem — jak powiedzieliśmy — niszczenie much obecnie zapobiega bardzo ich późniejszemu masowemu rozmnażaniu się.

DOMOWY ŚRODEK.

Domowym, niekosztownym sposobem

można niszczyć muchy przy pomocy następującego środka:

robi się mieszaninę z wody i mleka w równych ilościach i dodaje do tego tyżeczek formaliny. (Ilość płynu: 1 filiżanka). Po dosypaniu nieco cukru rozlewa się ten płyn do spodeczków i stawia w różnych pokojach.

WABIENIE MUCH.

Przy wszelkich trutkach i lebach wska zane jest uciekanie się do „wabienia” much. Praktykuje się to w ten sposób, że spuszcza się stóry lub rolety we wszystkich oknach prócz jednego, w którym stóre spuszcza się tylko do połowy. W ten

sposób wytwarzamy tylko jedno miejsce oświetlone, które wabi łase na światło muchy. W tem miejscu należy umieścić trutki lub papier lepiący.

Energicznie prowadzona wojna z muchami byłaby nad wyraz pożądana w interesie zdrowia ludności. Czy nie byłoby wskazane, aby — na wzór niedawno stoczonej batalii ze szczurami — władze nasze zaagitowały mieszkańców Łodzi do wojny z muchami?

W naszych warunkach higienicznych akcja taka byłaby bardzo na miejscu, bowiem poziom zdrowotności mógłby się dzięki niej jedynie nieco podnieść.

(faun).

Nowa choroba.



Syn: — Tatusiu, nie pójde do szkoły: czuję się niedobrze...
Ojciec: — Gdzie, synku?
Syn: — W szkole, tatusiu.

Księżna Pola M'divani.

Nasza rodaczka jest osobą kapryśną i nieobliczalną — twierdzi holenderski dziennikarz.

Pola Negri ciągle umie utrzymać nastrój zainteresowania swoją osobą

wśród najszerzych kół światowej publiczności. Nazwisko jej związane ze zmarłym Rudolfem Valentino, potem z Charlie Chaplinem, omawiano żywo jej afery przez wozu klejnotów z Europy do Ameryki, ostatnio zaś sensacja wzbudziła wiadomość, że Pola poślubiła jakiegoś egzotycznego księcia Mdivani.

Z okazji tej znany dziennik holenderski „Algemeen Handelsblad” zamieszcza feljton, w którym daje sylwetkę Poli Negri, jako

osoby niestychanie kapryśnej i nieobliczalnej. Autor powiada, że Pola Negri potrafiła wyrzucić młodych milionerów za drzwi, aby potem po ulicach Hollywood

promenować pod rękę z policjantem. Zdumiony reporter, który widział to, napisał w swoim dzienniku: „Ona jest w stanie rzucić się na szyję kuchcikowi, a wytłuc króla”.

Istotnie Pola Negri, jak twierdzą ci, którzy ją blisko znają, nie zna sztuki panowania nad sobą. Działa zawsze pod wrażeniem chwili.

nie froszcząc się o to, czy będzie tego potem żałować, czy nie. Trudno jest znaleźć kobietę, któraby wykazywała większe kontrasty swej psychologii.

Wszystko u niej

zależy od nastroju.

Potrafi ona być obrzydliwie trzeźwo wyrachowana, a w chwili potem oddana bez pamięci. Umie kłamać, aby za chwilę mówić całą prawdę. Naogół odznacza się ona demonstracyjną szczerością. Jeżeli np. mężczyzna, który się jej podobał, oka że się w stosunku do niej obojętny, zamiast ukrywać to przed światem, powiada otwarcie, że zapodla się w swojej największej miłości.

Nawiasem mówiąc, każdorazowa jej miłość jest zawsze największą miłością.

Przez jakiś czas oplakuje swoje rozczarowanie w samotności, aby potem całą pełnią temperamentu rzucić się w nową miłosną awanturę. Z jednej skrajności wpada ona w druga, jest okrutna i tkliwa, egoistyczna i oddana.

rozsadna i głupia, szorstka i wytworna, niewdzięczna i pokorna, krótko mówiąc, Pola Negri jest w jednej osobie, jakby cały szeregiem kobiet, czyli jest prawdziwą artystką aktorką.

SCALA WYSTĘPY ZJEDNOCZONEJ OPERY POMORSKIEJ.
 — Dziś o godz. 8,30 wiecz. —
ŻYDÓWKA.

Kina 1-go czerwca zostaną zamknięte.

Nie w Łodzi, lecz w Bydgoszczy.

Z Bydgoszczy donoszą:

Właściciele kinematografów w Bydgoszczy, wypowiedzieli swemu personelowi pracę, ponieważ z dniem 1 czerwca zamykają kina

na czas nieokreślony i to na znak protestu przeciwko nadmiernemu

obciążeniu podatkowemu.

Podatek widowiskowy od kin w Bydgoszczy wynosi 50 proc. ceny biletów.

„Sanin” Arcybaszewa na ekranie łódzkim.

Premjera w kinie „Spółdzielni Pracowników Państwowych”.

Słusznie postąpiła dyrekcja kina „Spółdzielni Pracowników Państwowych” wznawiając obecnie przeróbkę filmową arcy-ciekawej, psychologicznej powieści znakomitego dramaturga rosyjskiego, M. Arcybaszewa, zmarłego przed niedawnym w Warszawie p. t. „Sanin”.

Sanin nie jest ani postacią społecznego działacza, ani politycznego konspiratora. Ot, jest to poprostu nawskroś rosyjska „du sza”, nosząca w sobie pierwiastki chorobliwego nihilizmu, dla której zetknięcie się w pierwszych latach młodości z szerokim, swobodnym światem stało się zarzewiem wewnętrznego buntu i zerwania wszelkich pęt w dążeniu do wolności. Jednakże ta szalona pogoni za wolnością, wyrosła na nieprzygotowanym potem zbyt pierwotnym podłożu rosyjsk., przerodzić się musiała w jakąś anomalję, w jakąś patologiczną formę swoistej moralności, czy też zaniku moralności.

„Sanin” — to właściwie obraz zgangrenowanych stosunków, jakie panowały wśród przedrewolucyjnej młodzieży rosyjskiej, obraz — pociągający oryginalnością i nieuchwytną, specyficzną melancholją, przewijającą się poprzez wszystkie sceny.

Reżyserja Fr. Fehrer'a, która wywiązała się pomyślnie ze swych najtrudniejszych zadań, chybiła w kilku drobnych szczegółach, psujących cokolwiek wrażenie: np. w jednej ze scen nocnych (gdy Sanin podgląda przez okno swą siostrę i Zarusina) dano oświetlenie dzienne itp.

Natomiast gra całego zespołu wypadła harmonijnie i korzystnie. Magda Sonia — to artystka ciekawa i odbiegająca od szablonu. Józef Węgrzyn w roli zawodowego uwodziciela Zarusina czuje się, jak ryba w wodzie. Oskar Beregi, jako Sanin, dał postać o zdecydowanym wyrazie. Świetna jest również galerja epizodycznych typów, między którymi wyróżnia się postać nauczyciela - suchotnika.

Orkiestra pod sprężystą dyrekcją p. Zygmunta Pilarskiego spełnia swe zadanie znakomicie. Steep.

„Na progu sypialni...”

Nowy obraz „Luny” ma specyficzne zabarwienie wiedeńskie.

Poprzez fabule erotyczną przewija się czerwona nicią melancholją starego człowieka i tęsknota za świetną przeszłością, za blaskiem chwały cesarskiej monarchii naddunajskiej. W promieniach tej sławy kapłan się stary kustosz zabytków cesarskich, których strzeże przekonany, że ry chyły powrót „najjaśniejszych państwa” przywróci dawną glorię i świetność na świecie, tak bardzo szarym i wyszydającym ten swoisty sentymentalizm.

Równoległe z tą akcją rozwija się miłosny dramat.

Film ten posiada wiele miłych momentów i pięknych zdjęć „plenerowych” ze starego Wiednia. Mistrzowska gra Erny Moreny w roli starszej przyjaciółki księcia Colalto, która żywi głębokie uczucie przyjacielskiej tliwosci dla Lewisa i Wenera Kraussa jako księcia, tworzyły dosko nale tło dla pary zakochanych. Świetna w amerykańskim zawrotnym tempie utrzymana groteskowa komedia uzupełnia ciekawy program.

Sztekker raz pierwszy Łodzi.

Jeżeli przed dwi które do cielek to z tychczasow. Sztekkera.

Pozatem jeden fakt, arenie Czar rakterze, zu handlowym.

Ten groz żeby się do za walke, rzej od... W

Dzisiaj, paśnik mier dzieje, że d

Walka t rozstrzygają lem Prohash

gromne zań przewidzieć obłożeniu.

Wyniki wiała się na

Prohaska (

Spotkanie czekiwane mocij.

Trzeba p za bardzo s

bie bit Proh odpłacał się

Walka ta bliu techniczn

zaclekłością, bitra nie mo

nych zapasń Zdaje się

dziło tyle o wyreżenie n

Był napr w zapale w

szklane i gd ra, rozbiłby

Arbiter tr jednak, ani I

mniejżej uw zlach”.

Arbiter, s brutalem, da bez skutku j

Takie sar drugie ostrze

grubszym k fikowano i w

Kawan (Wie Noestrem

walke i stos stem walki I

Kawan v „fair”, wypr

wagi, 2 razy karonem, jak

nym skutkier miał, jak bara

Inicjatywa ki przeważni

dzieli doskon mógł on swe

zwycestwem

Wildman (B

Wildman i nad Szczerbir

fenzywie, z r głosu.

Obrona Sz żywe oklaski.

Widać był męczy się szy

ia sie coraz gr Po 27 min

muje most, kt

koach tamie W

dzie Szczerbir

Sztekker (Wan

Murzyn by ciwnikiem dla

ustępował.

Szczególnie

działw nieklama

Ze świata stalowych bicepsów.

Sztekker zwyciężył Tompsona.

Sztekker dostał wczoraj kwiaty, po raz pierwszy od czasu swego pobytu w Łodzi.

Jeżeli przypomni sobie czasy walk przed dwoma laty i te kosze kwiatów, które dostawał Jaago od swych wielbicieli to zdziwić musi ta obojętność dotychczasowa płci pięknej względem Sztekkera.

Pozatem mamy do zanotowania jeszcze jeden fakt, a mianowicie zjawienie się na arenie Czarnej Maski, wprawdzie w charakterze zupełnie pokojowym, ale za to... handlowym.

Ten groźny zapaśnik przyszedł po to, żeby się dowiedzieć, ile będzie dostawał za walkę, przytem targował się nie gorzej od... Wildmana.

Dzisiaj, ukrywający się pod maską zapaśnik mierzy się z Debiem i mamy nadzieję, że da mu „dobrą szkołę”.

Walka ta, jak również i ostatnia, tj. rozstrzygająca spotkanie między brutalnym Prohaską a Sztekkerem wzbudziły ogromne zainteresowanie i już dziś można przewidzieć, że okienko kasowe będzie w obleżeniu.

Wyniki walk wczorajszych przedstawia się następująco:

I para:

Prohaska (Czechosłowacja)—Debie (Belgia).

Spotkanie tej pary było od dawna oczekiwane przez ludzi, żądnych silnej emocji.

Trzeba przyznać, że była to emocja aż za bardzo silna, a polegała na tem, że Debie był Prohaskę, ile weszło, a Prohaska odpierał się samem.

Walka ta, stojąca na najniższym szczeblu technicznym była prowadzona z taką zaciekłością, że ani prośby, ani groźby arbitra nie mogły uspokoić rozgorączkowanych zapaśników.

Zdaje się, że żadnemu z nich nie chodziło tylko o położenie drugiego, ale o nadwyrężenie mu szerek, żeber, nosa i t. d. Był naprzykład moment, że Prohaska w zapale walki schwylił stojąca na stole szklankę i gdyby nie interwencja Sztekkera, rozbiłby ją o głowę przeciwnika.

Arbiter trąbił, jak taksówka. Prohaska jednak, ani Debie nie zwracał na to najmniejszej uwagi i bili się nadal po „buziach”.

Arbiter, nie mogąc sobie poradzić z brutalnym, dał każdemu po ostrzeżeniu — bez skutku jednak.

Takie same wrażenie zrobiło na nich drugie ostrzeżenie, ale wreszcie po jakimś „grubszym kawale” obydwóch zdyskwali fikowano i walkę przerwano.

II-ga para.

Kawan (Wiedeń — Noestrem (Szwecja).

Noestrem zapatrzył się na poprzednią walkę i stosował względem Kawana system walki Prohaski.

Kawan walczył, ajk zwykle bardzo „fair”, wyprawadany jednak z równowagi, 2 razy poczesował Noestrema markaromem, jak się okazało z nadzwyczajnym skutkiem, bowiem Noestrem zlagodniał, jak baranek.

Inicjatywa leżała przez cały czas walki przeważnie w rękach Kawana, jednak dzięki doskonałej obronie Noestrema, nie mógł on swę przewagę przypieczętować zwycięstwem.

III-ia para.

Wildman (Budapeszt) — Szczerbiński (Warszawa).

Wildman góruje znacznie siłą i wagą nad Szczerbińskim, który jest stale w defenzywie, z rzadka przychodząc tylko do głosu.

Obrona Szczerbińskiego wywoływała żywe oklaski.

Widać było jednak, że Szczerbiński męczy się szybko, a ataki Wildmana stają się coraz groźniejsze.

Po 27 minutach walki Szczerbiński formuje most, który po dość długich wysiłkach łamie Wildman i tym sposobem klęka dzie Szczerbińskiego na łopatkę.

IV-ta para.

Sztekker (Warszawa)—Thompson (Indje)

Murzyn był bardzo odpowiednim przeciwnikiem dla Sztekkera i niewiele mu ustępował.

Szczególniej piruety murzyna wzbudzały nieklamany zachwyt.

Sztekker był przeważnie stroną ataku jąca, a ataki jego były, jak zwykle groźne. Murzyn bronil się brawurowo, od czasu do czasu przechodząc do ofensywy.

Po drugiej przerwie uwidoczniła się znaczna przewaga Sztekkera.

W pewnej chwili murzyn, leżąc w parterze i broniąc się przed pojedynczym nelsonem, robi piruetkę, lecz w tej chwili pada na łopatkę, przycięcion ciężarem ciała Sztekkera.

Dzisiaj walczą: Maska — Debie, Wildman — Bryła, Noestrem — Petersen i Sztekker — Prohaska.

Ostatnie dwie walki są decydujące.
Wład. K.

SPORT.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu łódzkiego na rok 1927

Spodziewany jest przyjazd wielu zawodników zamiejscowych.

(C-S) Jak się dowiadujemy w dniu 11 i 12 czerwca r. b. na terenie sportowym Wojskowego Klubu Sportowego (plac gen. Hallera) odbędą się zawody lekkoatletyczne pań i panów o mistrzostwo okręgu na rok 1927.

Program zawodów obejmuje następujące konkurencje:

Sobota, 11 czerwca, o godz. 3.30:
1) bieg 200 mtr. przedbiegi panów, 2) bieg 60 mtr. przedbiegi pań, 3) i 4) pchnięcie kulą — panowie i panie, 5) biegi 800 m. dla panów, 6) biegi 1000 mtr. dla pań, 7) i 8) skok wzwyż — dla pań i panów, 9) bieg 5000 mtr. — dla panów, 10) skok o tyczce — dla panów.

Niedziela, 12 czerwca, godz. 9 rano:
1) i 2) bieg 100 mtr. — przedbiegi dla panów i pań, 3) i 4) rzut dyskiem — dla pań i pań, 5) finał biegu 200 mtr. — dla panów, 6) finał biegu 60 mtr. — dla pań,

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Za 100 złotych: Zurych 58.10 — 58.12, Berlin 46.85—47.25, wypłaty telegraf. na Warszawę 47.00—47.20, na Poznań 47.05—47.25, Gdańsk 57.70 — 57.85, wypłaty na Warszawę 57.60 — 57.75, Wiedeń ceki 79.20 — 79.70, Praga 377.50, Londyn za 1 funt szterl. 43.50.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn, Nowy Jork 4.85,5, Holandia 12.13 11/16, Francja 124.01, Belgja 34.96,5, Włochy 89.06, Niemcy 20.48,5, Szwajcaria 25.24 1/4, Danja 18.20,75, Szwecja 18.15 1/8, Norwegja 18.82, Helsingfors 192.80, Praga 163.81, Wiedeń 34.50, Warszawa 43.50 za 1 funt szterl., Rumunia 810.

BAWELNA.

Nowy Jork, 18. 5. — Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Golfu 14.000, wewnątrz kraju 7.000, wywóz do Anglii 5.000, na kontynent 26.000. Loco 15.80, maj 15.50 — 15.51, lipiec 15.76 — 15.77, sierpień 15.88, wrzesień 16.11, październik 16.13 — 16.14, listopad 16.23, grudzień 16.33 — 16.34, styczeń 16.39, marzec 16.59 — 16.60.

Nowy Orlean, 18.5. — Loco 15.43, maj 15.53, lipiec 15.77 — 15.80, październik 16.06 — 16.08, grudzień 16.24, styczeń 16.28 — 16.30.

Liverpool, 18. 5. — Havas. Notowania początkowe: Maj 8.39, lipiec 8.48, październik 8.59, styczeń 8.69. Notowania końcowe: maj 8.43, czerwiec 8.44, lipiec 8.51, sierpień 8.54, październik 8.63, listopad 8.64, grudzień 8.68, styczeń 8.71, luty 8.73, marzec 7.8, kwiecień 8.79.

Brema, 18. 5. — Bawełna amerykańska 17.13 centów dolarowych za lbs.

NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ ZWIĘKSZO NA PODAŻ.

Warszawa, 19. 5. — Prywatne transakcje zbożowe charakteryzował nastrój o wiele spokojniejszy, niż to miało miejsce na poprzednich zebraniach giełdowych. Tłumaczył to zmianę sytuacji należy przedewszystkiem poprawą pogody, dzięki czemu prowincja jest w stanie dowieźć i zaofiarować większe ilości ziarna. Popyt jednocześnie z tą poprawą zmniejszył się dość pokazywać, co pozostaje w związku z jednej strony z dużymi zapasami u odbiorców — młynów, z drugiej wskutek przewidywań osłabienia nastroju na rynku. Żyto kongresowe i pomorskie w zaofiarowaniu po 54 zł. fr. Warszawa, żyto rosyjskie po 53 zł. (fr. Warszawa), pszenica australijska po 60 i pół zł. franco Tezew, kongresowa 62 — 63 zł. franco Warszawa, owies dobry 46,50 zł. fr. st. załad., jęczmień browarowy wyborowy (mało towaru) 48 zł. fr. st. za ład., przemiałowy 46 zł. fr. st. załad. (lub 47 — 47,50 zł. franco Warszawa).

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu walutowym dewizy europejskie wykazały tendencję zniżkową, a zapotrzebowanie zostało całkowicie pokryte przez Bank Polski, który płacił nadal utrzymane kursy, zaś w obrotach przywanych płacono za dolary 8,92 i pół do 8,92,75. Na dolary efektywne popyt na giełdzie był minimalny. Złotem transakcji nie dokonano żadnych — żądano 4,62. Z papierów państwowych słabszą tendencję miały 5 proc. oraz 6 proc. pożyczka dolarowa, pozostałe zaś były utrzymane. Listy zastawne kształtowały się niejednolicie, gdyż ziemskie 4 i pół proc. oraz miejskie 8 proc. były słabsze, 5 proc. miejskie były utrzymane, zaś 4 i pół proc. nie obracano wogóle. Obligacje utrzymane. Obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie określony został na 172,30.

DLA AKCYJ TENDENCJA SŁABSZA.

Przed zebraniem akcyjnym panowała już tendencja zniżkowa i chętnych do kupna było mało, a od robienia transakcji na termin ogół wstrzymywano się. Ten sam nastrój panował i na giełdzie, gdzie wyjątek początkowo stanowiły tylko Starachowice, które były względnie dość mocne, pozostałe zaś wszystkie straciły, prócz Norblina, a środek zebrania cechował większe ożywienie i tendencja mocniejsza, zaś koniec — zniżka.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 93), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 17), K. Gaertnera (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (ul. Aleksandrowska 37), S. Jankielwicz (Stary Rynek). (b)

Zawody między Legją a Ł. K. S.

odbędą się w dniu 3 lipca r. b. w Łodzi.

(C-S) Według kalendarzyka rozgrywek o mistrzostwo Polski w Lidze w dniu 1 maja r. b. miały się odbyć w Łodzi zawody w piłkę nożną między warszawską Legją i ŁKS. Zawody były rozreklamowane, obie drużyny stawily się we właściwym czasie na boisku, jednak sędzia p. Billor uznał boisko ŁKS. z powodu niepogody za niezdadne do gry o mistrzostwo, w skutek czego zawody zostały odwołane.

Obecnie dowiadujemy się, że na skutek porozumienia się obu zainteresowanych towarzystw zawody odbędą się w Łodzi w dniu 3 lipca r. b. na boisku ŁKS.

Organizacja Ligi III-ej w Łodzi.

Przed rozgrywkami o mistrzostwo.

(C-S) Z sekretariatu ŁŁOPN. dowiadujemy się, że w Łodzi organizacja Ligi została już całkowicie ukończona. Okręg Łódzki liczy 29 klubów mianowicie: Liga I-sza: ŁTSG., GMS., PTC., Hakoah, Siła, Sokół (Zgierz), Turysty II., ŁKS. II. Liga II-ga: Szturm, Pogoń, Rapid, Samson, Hasmonae, Orkan, SSKM. (Chojny), Odrodzenie, Burza, Sokół (Pabjanice), Jedność, Makkabi (Zgierz), Konstantynow-

Czerwoni we Lwowie.

Skład Ł. K. S. na mecz z Pogonią.

(C-S) Jak wiadomo Łódzki Klub Sportowy wyjeżdża w niedzielę na zawody o mistrzostwo Ligi Państwowej do Pogoni lwowskiej. Ostatnie zawody ŁKS. z Wisłą oraz choroba jaką przeżywa obecnie Pogoń pozwalają nam przypuszczać, że Łódzki Klub Sportowy, przy poważnym wysiłku wyjdzie z tych zawodów zwycięzca.

Drużyna łodzian opuszcza miasto następującym składzie: Mła, Cyll, Galecki, Gosławski, Trzmiela, Jasiński, Durka, Sołwiak, Jafczyk, Radomski, Siedź, Rezerwa Mikołajczyk.

Przeciwko tej jedynastce Pogoń wystawia skład następujący: Lachowicz, Maurer, Olearczyk, Hanke, Fichtel, Deutschman, Stonecki, Kuchar, Bacz, Garbień, Szabakiewicz.

Ongi na suknię kobiety potrzeba było wełny z dwóch owiec, dziś wystarczy jeden jedwabnik.

Niedawno jeden z delegatów australijskich do Londynu, narzekając na upadek hodowli owiec w Australji, przypisał to obecnym modom kobiecym, wyrażając się z przekasem, że kiedy dawniej potrzeba było dwóch owiec, aby ubrać kobietę, obecnie wystarcza na to jeden jedwabnik.

Niedawno związek fabrykantów angielskich nadesłał każdemu z posłów

dwa pakiety: jeden zawierający kompletny kostjum męski,

drugi suknię kobiecą. Na paczkach były napisy: „Sześć i pół kilograma”, oraz „180 gramów”.

Taka waga ma obecnie garnitur męski i suknia kobieca. I jeszcze, jak na dobitkę coraz powszechniej mówią o noszeniu przez mężczyzn krótkich spodni, zamiast długich pantalonów!

